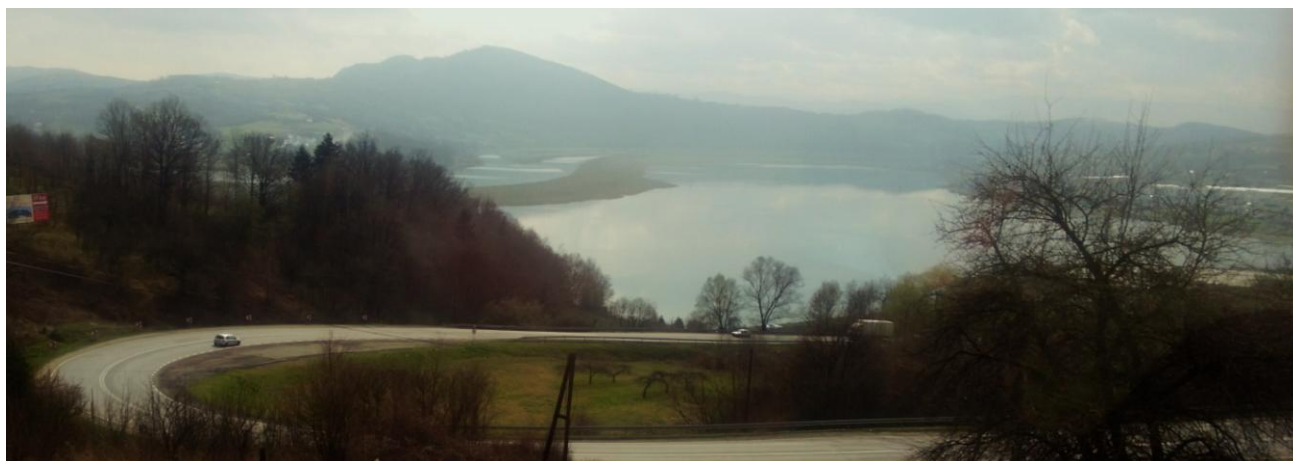


**24-25.03.2014**

**II semestr**

***Kamianna i cerkiewki Beskidu Niskiego oraz Sądeckiego***

*Tradycyjnie jak i przy poprzedniej wycieczce „Śladami Jana Matejki” w wyjeździe wzięło udział 30 słuchaczy II semestru. I tradycyjnie wyjechaliśmy z Krakowa po godzinie 8 rano przy dość chłodnej pogodzie i padającym deszczu, ale w doskonałych humorach. Tuż po opuszczeniu Krakowa deszcz zanikł, pokazało się słońce a autokar drogą A4 udał się w kierunku Brzeska, a stamtąd skręciliśmy w stronę Nowego Sącza. Wkrótce ukazały się nam przepiękne widoki Jeziora Rożnowskiego o coraz niższym poziomie wody.*



*Podróż mijiała wyjątkowo szybko, tym bardziej, że Pan Profesor udzielał dodatkowych i ciekawych informacji co do mijanych obiektów, terenów, roślinności no i celu naszej wycieczki. Wkrótce przy sprzyjającej pogodzie dotarliśmy do Nowego Sącza a stamtąd przez Łabowę do Kamiannej, która została odkryta i rozpowszechniona przez Księdza dr Henryka Ostacha – wieloletniego proboszcza tej małej wioski, zapalonego pszczelarza i wielkiego społecznika. To dzięki niemu w Kamiannej powstało centrum pszczelnictwa, zbudowano Dom Pszczelarza, Muzeum Pszczelnictwa oraz podwaliny pod Światowe Centrum Apiterapii. To właśnie w Domu Pszczelarza zostaliśmy sprawnie zakwaterowani i już o godzinie 11,00 rozpoczęliśmy zwiedzanie z przewodnikiem, zaczynając od starej połemkowskiej cerkwi prawosławnej pod wezwaniem św. Paraskewy funkcjonującej obecnie jako kościół rzymsko-katolicki.*



Zobaczyliśmy tam piękne elementy wyposażenia i poznaliśmy tragiczną historię Łemków, siłą lub podstępem zmuszanych po wojnie do opuszczania swoich ziem rodzinnych. Następnie przeszliśmy do pasieki „Barć” a urokliwy Pan przewodnik zapoznał nas z historią pszczelnictwa, zobaczyliśmy rodzaje uli, zapoznaliśmy się ze sposobem funkcjonowania rojów oraz sposobem pozyskiwania produktów pszczelich i ich przetworów.

Na terenie pasieki oprócz skansenu zwiedziliśmy niewielkie muzeum, pracownię wyrobów z wosku i laboratorium a na koniec zwiedzania dokonaliśmy zakupów wszelkich miodów i innych produktów pszczelich z tutejszej pasieki.



Następnie udaliśmy się na obiad q miejscu zamieszkania i po krótkiej przerwie na odpoczynek rozpoczął się w Sali konferencyjnej wykład Pana Profesora stosowny do sytuacji i miejsca w którym się znaleźliśmy. W pierwszej części przedstawił nam sylwetkę jednego z największych etologów, noblistę z 1973 roku – Karla von Frischa, który to w wyniku 40-letnich badań i prowadzonych obserwacji pszczół odkrył sposób ich porozumiewania się. Nagrodę Nobla otrzymał wspólnie z dwoma innymi twórcami etologii Konradem Lorenzem i Nicolaasem Tinbergenem. W dalszej części wykładu było o całej rodzinie pszczołowatych ze szczególnym uwzględnieniem pszczół oraz trzmieli, o roli jaką spełniają owady w zapylaniu roślin i o zagrożeniach ich egzystencji. Po wykładzie udaliśmy się na kolację a po niej w piwniczce Domu Pszczelarza uczestniczyliśmy w degustacji miodów pitnych na zimno i gorąco. W międzyczasie zaczął padać deszcz a następnie śnieg. Ranek przywitał nas zimą, na szczęście bez opadów.

Po śniadaniu i opuszczeniu hotelu udaliśmy się na zwiedzenie Muzeum Pszczelnictwa, gdzie zobaczyliśmy ciekawe przedmioty i narzędzia, których pszczelarze używali przy pracy i czerpaniu miodu w ciągu ostatnich 200 lat. W muzeum zobaczyliśmy też przedmioty związane z życiem i działalnością ks. dr Henryka Ostacha oraz jego kroniki.





*Jeszcze tylko grupowe zdjęcie na tle Muzeum i chwila zadumy nad grobem twórcy sukcesu Kamiannej ks. dr H. Ostacha i opuściliśmy tą cichą i przyjazną wioskę.*



*Po kilku kilometrach w następnej wiosce od Kamiannej zwiedziliśmy cerkiew w Polanach a następnie cerkiew w Bereście. Przepiękne ikonostasy w obydwu cerkwiach, w tym XVII i XVIII-wieczne ikony, bogata dekoracja snycerska, polichromie, liczne złocenia – to wszystko uprawiało nas w zdumienie i zachwyty.*



Polany



Polany



Berest

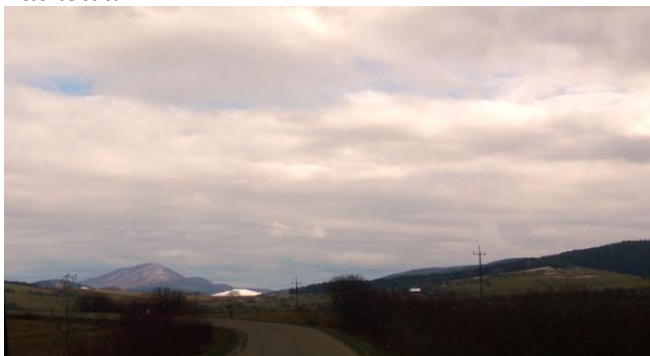


Berest

*Po zwiedzeniu tych dwóch cerkwi ruszyliśmy w dalszą drogę z Beskidu Niskiego do Sądeckiego. Po drodze już tylko z okien autokaru podziwialiśmy jeszcze cerkwie w Piorunce i Czernej oraz przepiękne krajobrazy. Przejeżdżaliśmy przez tereny na których toczyły się zacięte walki konfederatów barskich na czele z Kazimierzem Pułaskim - z Rosjanami w latach 1768-1772. I z tymi historycznymi faktami zapoznał nas podczas jazdy Pan Profesor. Właśnie w mijanej niedaleko wsi Izby i położonej nieco dalej Blechnarce założyli swoje obozy powstańcy. A odległe wzniesienie Lackowej służyło do przekazywania informacji między powstańcami za pomocą chorągiewek. W tych też stronach powstańcy ponieśli klęskę a dalsze losy Kazimierza Pułaskiego były i tragiczne i pogmatwane aż do chwili śmierci w wieku 34 lat, gdy to zginął w bitwie pod Savannah.*



Lackowa



Jaworzyna Krynicka



Podczas dalszej drogi minęliśmy Mochnaczkę również z pięknie usytuowaną cerkiewką. Ostatnim etapem był Tylicz – miasteczko położone 7 km od Krynicy, gdzie zwiedziliśmy drewniany kościółek parafialny z 1612 roku, nowo wybudowany kościół pod wezwaniem N.M.Panny i umiejscowioną przy nim Golgotę. Właśnie od Golgoty rozpoczęliśmy zwiedzanie a oprowadzał nas ksiądz Proboszcz. Jak sam określił jest to miejsce refleksyjno-modlitewno-patriotyczne dla każdego Polaka. Do Golgoty podążaliśmy dróżkami różańcowymi przy których stoją kapliczki połączone dziesiątkami różańcowymi. Wszędzie umieszczone są kamienne tablice z wrytymi sentencjami, od cytatów polskich poetów oraz przewodników duchowych przez mądrości ludowe i fragmenty pieśni religijnych. Nad całością dominują Golgota zbudowana z kamieni z całego świata oraz monumentalne rzeźby wielkich Polaków – m/innymi: Jana Pawła II, Kardynała Wyszyńskiego, Króla Kazimierza Wielkiego, ks. J.Popietuszki.



Następnie jeszcze zwiedzanie nowego kościoła, którego architektura nawiązuje stylem do drewnianych kościółków i cerkwi tego regionu i wspaniale wpisuje się w krajobraz – nie przysłaniając stojącego obok niego kościółka z 1612 roku, zbudowanego z inicjatywy biskupa Piotra Tylickiego. Najcenniejszym zabytkiem tego kościółka jest w głównym ołtarzu obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem zwanej Tylicką z przełomu XVI i XVII wieku oraz ambona, które to podziwialiśmy na zakończenie zwiedzania. Nie zdążyliśmy już dojechać do Krynicy, ale w Tyliczu jeszcze zdążyliśmy się ogrzać przy płonącym kominku oraz posilić w lokalnej, stylowej restauracji, po czym ruszyliśmy w drogę powrotną do Krakowa, gdzie dotarliśmy przed 20,00. Wycieczka bardzo udana, pouczająca i niejednego z uczestników zmobilizowała do osobistych refleksji.

